

OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

2/42

Luty

1994



cesarza Napoleona. Idąc pod urokiem "boga wojny" zdobywać na wschodzie resztki Europy, czy też wracając po klęsce, chowali swych towarzyszy, kapliczką zaznaczając swą tragedię, strzęp pisanej krwi epopei. Czas to pokrył tajemnicą, nie odnotowując w zapisach historii. Nie wiadomo jak było naprawdę. Czas zmiotł ludzi, którzy byli świadkami tamtych dni. Pozostała samotna kapliczka wśród pól, bo i przypuszczalną drogę, przy której ją stawiano, zabrały pługi pokoleń.

Lata otłukły tynk, wiatry i deszcze rozluźniły spoiwość jej muru. Stała więc zagubiona, samotna i odarta z urody. Nawet czasem przechodzący tam ludzie nie zdejmowali przed nią nakryć głowy, bo stała w bezpiecznej od tego obowiązku odległości.

Dumna, bo w stylu cesarstwa, bez żadnych napisów, nie wyjawiała swojej tajemnicy, wyglądem swym pozwalając się domyślać, czyje ręce ją budowały. Wszak i w Kaliszu napoleońskie wojska zajęły na lazaret klasztor bernardynów. Stojący przed nim obelisk też bez napisów wznosił nad wspólną mogiłą około trzystu żołnierzy francuskich i bawarskich.

Styl cesarstwa podpowiadał także, że mogło być inaczej, że to książę Zajączek kazał zbudować tę kapliczkę, aby uczcić śmierć nieznaną francuskich żołnierzy. Przecież zaledwie przed dziesięcioma laty srogą zimą w lutym 1812 roku w odwrocie armii gubili swe życie w tym miasteczku i na tych polach.

Książę zmienił poglądy polityczne dla ratowania majątku i splendoru swego śmieszego nazwiska, ale przecież okres napoleoński wycisnął swe piętno w ten sposób.

Po stu trzydziestu prawie latach znalazł się w Europie człowiek, który chciał poprawić napoleońskie błędy. Hitler drogą cesarza Francuzów ruszył na wschód i wiadomo co go spotkało. U szczytu powodzenia ten człowiek powojował też z kapliczkami i barbarzyńsko zburzył również tę naszą tajemniczą empirową z podopatowskich pól.

Legendy starych kapliczek w Opatówku

EMPIROWA

W pół drogi między Opatówkiem a Trojanowem do czasu ostatniej wojny stała w szczerym polu stara empirowa kapliczka. Kto ją zbudował, nie wiadomo. Być może wzniosły ją ręce żołnierzy "wielkiej armii"

Eligiusz Kor-Walczak

Ocalić od zapomnienia

CORAZ KRÓTSZA DROGA DO WIECZNOŚCI



Mostek w parku zbudowany w 1824 roku.
Fotografia 1946 rok.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 lutego 1994 roku, zmarł członek Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

ś.p. JÓZEF ŁAŃDUCH

żonie, córkom i najbliższej rodzinie wyrazy współczucia i żalu

składają

Zarząd i członkowie
Towarzystwa Przyjaciół Opatówka



Paniom Henryce Kuś i Stefani Glapa wyrazy najwyższego współczucia z powodu śmierci ich Ojca

ś.p. STEFANA SALAMONA

składają

Zarząd i członkowie
Towarzystwa Przyjaciół Opatówka



Pani Domasławie Wejman wyrazy najwyższego współczucia z powodu śmierci Matki

ś.p. STANISŁAWY PAŃCZAK

składają

Zarząd i członkowie
Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

Nawiązując do mojego artykułu sprzed roku zatytułowanego "Czy na pewno siaba pleć?" z przykrością informuję, że kolejny, 1993 rok przyniósł wyniki gorsze niż złe.

Od stycznia do grudnia ub. roku zmarło w gminie 118 osób, czyli o 4,4% więcej niż w latach 1991-1992.

W ogólnej liczbie zgonów - 62 /52,5%/ stanowią mężczyźni, w roku 1992 przy tej samej liczbie osób wskaźnik ten wyniósł 54,9%.

Niestety liczby wskazują na dalszy spadek długości życia i dotyczy to obu płci.

W roku 1993 średnia życia mężczyzny wynosiła tylko 66,0 lat, a kobiet 75,9. W porównaniu do danych sprzed roku w odniesieniu do mężczyzn średnia spadła o dalsze 0,6 roku, a kobiet o 1,6 roku.

Średnia dla obu płci w roku 1993 wynosiła 70,7 i jest mniejsza w porównaniu do 1991 r. o 1,9 roku, a w porównaniu do 1992 r. o 0,9 roku.

Wręcz zatrważające są wyniki w przedziale poszczególnych grup wiekowych. W 1993 roku aż 19,4 % mężczyzn nie osiągnęło wieku 50 lat /przed rokiem wskaźnik ten wyniósł 18,0% a przed dwoma laty - 1991 r. tylko 8,4%/.

Wśród kobiet - zgony w wieku poniżej 50 roku życia w 1993 r. stanowiły 5,4%, /przed rokiem 7,8%, przed dwoma laty - każda żyła dłużej niż 50 lat/. W roku 1993 żyło dłużej niż 70 lat- 41,9% mężczyzn /w roku 1991 wskaźnik ten wyniósł 50,8%/ a kobiet 73,2% /w roku 1991 - 77,8%/.

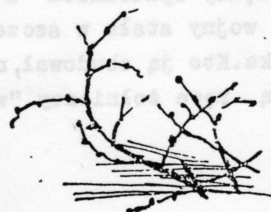
Więcej niż 90 lat w roku 1993 przeżyło 3,2% mężczyzn i aż 10,7% kobiet.

Jeżeli takie wyniki notujemy w gminie wchodzącej w skład województwa, które pod względem skażenia środowiska należy do 18 najczystszych województw w kraju, to można sobie wyobrazić co dzieje się np. w woj. katowickim.

Biorąc pod uwagę średnią życia mężczyzn /66 lat/ ustalenie granicy wieku emerytalnego na poziomie 65 lat zakrawa na drwinę ze zdrowego rozsądku.

Serdeczne podziękowanie składam naszym sympatykom z Urzędu Gminy, którzy udostępniając dane do każdego numeru "Opatowianina", dali mi szansę napisania tego artykułu.

Romuald Rogoziński



Do redakcji

Nawiązując do rubryki "Aktualności" Opatowianin Nr. 11/93 - listopad 1993 r. informuję, że prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie komunikacji jest dozwolone każdemu na równych prawach, jednak z zachowaniem warunków określonych przepisami obowiązującymi w danej dziedzinie. Na terenie Gminy Opatówek wpisu do ewidencji w zakresie usług transportowych - przewóz osób dokonały następujące osoby:

- p. Remigiusz Kaźmierczak, zam. Opatówek
- p. Sławomir Miklas, zam. Kalisz
- p. Władysław Bączkiewicz i p. Piotr Poniatowski, zam. Kalisz - PTO "Buso".

Ocenę, czy MZK "poszło po rozum do głowy" uruchamiając linię "33" pozostawiam kompetentnym organom. Pragnę nadmienić, że w sierpniu 1990 r. w/w zakład żądał od tut. Gminy dotacji miesięcznej w wysokości 25 mln zł, zwiększając żądania na początku 1991 r. do kwoty ok. 100 mln zł miesięcznie /w skali gminy/ MZK nie przedłożył jednak szczegółowych kalkulacji i kosztów uzasadniających udzielenie wnioskowanej dotacji. Rada Gminy w Opatówku, ze względów ekonomicznych, złożone wnioski rozpatrzyła negatywnie. Na skutek powyższego, MZK zaprzestał świadczenia usług komunikacyjnych na terenie Gminy Opatówek, które to usługi przejęło PTO "Buso". W chwili obecnej MZK uruchomiło komunikację bez żądania dotacji - nie powiadamiając tut. Gminy o tym fakcie. Należy domniemać, że MZK będąc przedsiębiorstwem dotowanym przez Zarząd Miasta Kalisza, stara się wyeliminować prywatnych przewoźników po to, aby w przyszłości stawiać własne warunki. Taki stan jest powodem wystąpienia przewoźników prywatnych o dotację z budżetu Gminy Opatówek.

Radość z wprowadzonych przez MZK Kalisz niższych cen biletów może okazać się krótkotrwała.

Obecna, nieuregulowana sytuacja na rynku transportowym oczekuje na wprowadzenie w życie aktu prawnego, który rozwiąże we właściwy sposób istniejący stan.

Mając na uwadze bliższe zapoznanie Czytelników z problemem, proszę o zamieszczenie mego wyjaśnienia na łamach Waszego czasopisma.

Wójt

mgr inż. Czesław Jaśkiewicz

od redakcji

Z prawdziwą przyjemnością spełniamy prośbę Wójta Gminy Opatówek i publikujemy Jego pismo skierowane do redakcji "Opatowianina". Potwierdza ono, że nasza gazeta jest czytana również przez przedstawicieli administracji samorządowej, i że kieruje nami wspólna troska o los lokalnej komunikacji.

Intencją autora rubryki "Aktualności" używającego zwrotu MZK "poszło po rozum do głowy" było postawienie w formie metafory zarzutu kierownictwu MZK, które nie wykorzystało w negocjacjach dobrej woli opatowskiego samorządu i wykazując tak typową

dla młodej wolnorynkowej gospodarki pazerność, straciło chyba najbardziej rentowną linię komunikacyjną. Dziś "kuchennymi schodami", jakby przyznając się do popełnionego w negocjacjach z samorządem błędu, stara się wrócić na starą trasę. Za jednym zamachem kaliski przewoźnik stracił twarz i proponowaną przez samorząd dotację.

Dla szarego pasażera nie ma znaczenia z jakiego sektora gospodarki wywodzi się firma wożąca pasażerów. Tak naprawdę liczą się: częstotliwość kursów, punktualność, jakość taboru i cena biletów. Co tu ukrywać aktualni przewoźnicy /poza uprzejmością/ niewiele mają do zaoferowania.

KRONIKA STRAŻACKA



W dniu 19 lutego 1994 r. odbyło się Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku.

Nasza straż liczy obecnie 40 członków. Na zebraniu obecnych było 30.

Ważniejsze tematy to:

- Nasz 19 letni samochód gaśniczy w ubiegłym roku brał udział w 28 akcjach pożarniczych.
- Były organizowane zawody strażackie i konkursy z wiedzy pożarniczej dla młodzieży.
- Pilna potrzeba remontu remizy strażackiej,
- Orkiestra - Czterech druhów grających w orkiestrze może poszczycić się pięćdziesięcioletnim stażem, są to druhowie - Antoni Konopiński, Zygmunt Pilas, Jan Pogorzelec, Idzi Wojdziak.

Jubilatom gratulujemy wytrwałości.

Powstał także zarząd orkiestry. Są to:

- | | | |
|-----------------|---|-----------|
| Jerzy Wojtaszek | - | kierownik |
| Marek Ekiert | - | gospodarz |
| Zygmunt Lindner | - | skarbnik |

Uwaga młodzi czytelnicy

Jeżeli zechcecie wstąpić w szeregi OSP - gwarantujemy Wam ubezpieczenie, przeszkolenie i już możecie brać udział w akcjach gaśniczych.

To męskie zadanie i przygoda też.

druh Roman Wardęcki



Młodość Stefana i Agatona Gillerów

cd.

Świadectwem tych uczuć będzie późniejsza korespondencja, a ponadto nieznany, bo nie drukowany dotychczas poemat Stefana z Opatówka pt. "Kalisz".

Jest to brulionowy szkic pochodzący z 1908 roku. Warto zacytować fragmenty.

Dwoje młodzianków przez Kalisza bruki,
Za oną rzeszą na jej końcu prawie,
Szło z seksternami na kursa nauki...
I wnet na jednej znalazło się ławie
Siedli przy sobie, jak bracia rówieśni,
Po jednej matce, po narodzie pieśni...
Młodszy z pieśniarzy był rodem z Kalisza
Na świat przyjęły prastare go mury...
Starszy z bliskiego pochodził zacisza...
Przybył z za lasku, z za Winiarskiej góry,
Przez stróżkę barwną, jak nitka tęczówka,
Z małego gniazdką, z miasta Opatówka...
Młodszy miał imię i serce Adama...
Z brzozy płaczącej na mogile lutnię,
Co jak słowiczek odzywa się sama.
Radość swą nawet wylewając smutnie...
To też, w pierś wzięwszy wszystkie uczucia bliźnie,
Mistrzem nad mistrze stał się był w Ojczyźnie.

Z życia szkoły wzięty jest niewątpliwie portrecik Dominika Fidelisa zwanego przez kolegów "nosorobem". Tenże "nosorób" zasłynął później z wielkiej ofiarności jako biskup sufragan, a jak pisze Stefan - "nochal mu tak spotęźniał z czasem, że kiedy kichnął, zdawało się, iż działa dając pierwszą salwę na rozpoczęcie boju, bo zadrżały szyby długich, gotyckich okien katedry".

Może to dowcipny portret któregoś z Chodyńskich także przyjaciół Stefana z ławy szkolnej. Zenon i Stanisław byli duchownymi - Adam Chodyński zasłużony historyk Kalisza był powiernikiem Stefana. W jego dzienniczku z lat 1853-1865 znalazł Stefański taką notatkę:

"Wczoraj poszedłem na przechadzkę ze Stefanem Gillerem na Zawodzie. Idąc przez pola Stefan odczytywał urywki z "Pieśni o ziemi naszej".

Nie wnikając zbyt w szczegóły i nie siląc się na ocenę artystycznej wartości wspomnianego utworu trzeba jednak stwierdzić, że atmosfera życia szkolnego, życia młodzieży, jej zainteresowań i pragnień została trafnie ukazana.

Olbrzymi wpływ na stworzenie atmosfery przyjaźni, szczerości, wzajemnego zaufania i szacunku musiał wyrzucić ówczesny inspektor szkoły Karol Beithel. Był to człowiek o niezwykłych cechach charakteru, pedagog z prawdziwego zdarzenia, wielki przyjaciel młodzieży cieszący się powszechnym szacunkiem kaliszian.

W powieści Stefana z Opatówka dyrektorem szkoły jest Piotr Jaźwiec. Wiele stron powieści poświęca Stefan Giller dyrektorowi szkoły. On pozostaje w ścisłych kontaktach z wychowankami, które nie zrywają się nawet po ukończeniu przez nich szkoły, on pomaga osobiście młodszym uczniom w odrabianiu lekcji, na jego zastępstwa w klasie czekają uczniowie, gdyż jest to jedyna okazja do powtórzenia i zrozumienia materiału już przerobionego przez nauczyciela. On zaprasza do siebie na tzw. "herbatki wawrzynowe" całe klasy, które się czymś wyróżniły, on posiada jakiś niezwykły dar przenikania do serc młodzieży. Jest to pedagogika wielkiego taktu, wielkiej wyrozumiałości, wielkiego serca a nie rygoru, strachu i dyscypliny.

Ujęcie postaci dyrektora w powieści Stefana z Opatówka we wszystkich szczegółach zbiega się z charakterystyką dyrektora Beithla jaką znajdujemy we wspomnieniu pośmiertelnym napisanym przez Romana Pienkiewicza.

Prócz dyrektora duży wpływ wychowawczy wywarli inni nauczyciele. Wymieńmy dwóch spośród nich: Jana Kluczewicza, zastępcy inspektora i nauczyciela przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz Sylwestra Kinickiego, nauczyciela języka polskiego. Obaż odżyli na kartach wspomnianej powieści Stefana z Opatówka.

Ciekawa osobowość Jana Kluczewicza może w pewnym stopniu wyjaśnić także zamiłowania matematyczno-przyrodnicze Adama Asnyka, które szły w parze z pierwszymi próbami poetyckimi.

Na postać polonisty trzeba może patrzeć z punktu widzenia doświadczeń nauczycielskich samego Stefana. Może to on sam przeżywał tak silnie dobrze napisane wypracowanie ucznia, że nie mógł podjąć się czytania wypracowania, bo wiedział, że głos zacznie drżeć i przesiąknięty łzami straci dźwięk"...

Jedno jest wszakże pewne: zamiłowanie nauczycielskie Stefana z Opatówka ukształtowała Wyższa Szkoła Realna, jej dyrektor i nauczyciele. Ukochali swój zawód i jemu się poświęcali. Dzięki nim szkoła zdobyła szybko uznanie a oni cieszyli się szacunkiem i miłością wychowanków.

W 1853 roku ukończył Stefan Giller wraz z Adamem Asnykiem i innymi kolegami Wyższą Szkołę Realną.



Z kroniki TPO

Na uroczystości zakończenia roku szkolnego, która odbyła się przy udziale władz i rodziców, Stefan Giller wygłaszał mowę pożegnalną w imieniu kolegów.

Czytając jej pełny tekst /Ambroży Idzikowski - "Szkoła Kaliska"/ odczuwa się głębokie przywiązanie i szacunek dla dyrektora i nauczycieli. W słowach Stefana odezwała się nuta rzewnego żalu, która obudziła powszechne wzruszenie. Dyrektor Beithel nie mogąc wydobyć słowa, w milczeniu żegnał się z wychowankami, którzy jeszcze po latach /1875/ uczcili jego pamięć tablicą pamiątkową wmurowaną w kościele św. Józefa.

Okres młodości Stefana z Opatówka kończą lata pracy samokształceniowej i przygotowania do egzaminu na nauczyciela gimnazjum. Egzamin taki złożył w Komitecie Egzaminacyjnym Komisji Oświecenia i otrzymał w 1864 roku nominację do Kalisza.

W tych latach powstają też pierwsze utwory poetyckie. Są to przeważnie drobne wiersze liryczne, drukowane w prasie.

"Gawęda o Matyjaszu Kobeźniku na Wilczej Ustroni" wydana dwukrotnie w 1860 i 1861 roku oraz cykl krakowiaków pt. "Krakowiak o Warszawie" drukowany w 1862 roku w "Czytelnicy Niedzielnej".

Młodość Stefana upływała spokojnie i pogodnie. Nie miała tych dramatycznych napięć, wielkich nadziei i tragicznych zawodów, które przeżył Agaton. Taką też pozostała we wspomnieniach.

Agaton mógł o swojej młodości takie tylko powiedzieć słowa.

"Nikomu życie chmurniej nie zachodziło ode mnie i to od najwcześniejszej młodości. Gdy innym młodość otwierała przyjemności wrota, mnie przyprowadzała w ciemności więzienne i tak było ciągle, nigdy się promień nie zjawił, nigdy nie uśmiechnęło szczęście - a przecież się go nie zrzekam, chociaż być może, wtedy się do mnie uśmiechnie, gdy już go nie będę mógł użyć".

Mieczysław Leń i Henryk Wroikowski

1. Kłosek, Ignacy
2. Kłosek, Ignacy
3. Kłosek, Ignacy

o. Kłosek

1. Kłosek, Ignacy
2. Kłosek, Ignacy
3. Kłosek, Ignacy
4. Kłosek, Ignacy
5. Kłosek, Ignacy
6. Kłosek, Ignacy

11. Kłosek, Ignacy

Ignacy Kłosek

Adama Asnyka

Stefana Gillera

Fragment "Złotej Księgi" Wyższej Szkoły Realnej w Kaliszu z listą nagrodzonych uczniów, między innymi nazwiska Adama Asnyka i Stefana Gillera. Rok 1853.

4 lutego odbyło się Walne Zebranie członków TPO, na którym podsumowano działalność TPO w okresie 4-letniej kadencji. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz Pan Tomasz Rogoziński.

Chwilą ciszy uczczono pamięć tych członków TPO, którzy zmarli w ciągu ubiegłego roku. Złożono gratulacje honorowemu członkowi TPO - Panu Eligiuszowi Kor-Walczakowi z okazji obchodzonego przez niego w 1993 roku podwójnego jubileuszu: 80 lecia życia i 60 lecia pracy twórczej.

Celem zebrania był wybór nowych władz TPO. Uczestnicy zebrania jednogłośnie obdarzyli zaufaniem dotychczasowy zarząd powierzając mu kierowanie działalnością TPO przez jeszcze jedną kadencję. Zdecydowano jednak o wprowadzeniu poprawki do statutu aby praca jednego zarządu nie trwała dłużej niż dwie kadencje.

Dyskusja skupiła się na planie działalności TPO w 1994 roku. Utrzymane zostaną prace sekcji: historycznej, turystyczno-krajoznawczej, kronikarskiej i kulturalno-oświatowej.

Z poparciem zarówno członków TPO jak i przedstawiciela samorządu lokalnego spotkała się inicjatywa Pana Eligiusza Kor-Walczaka renowacji mostku w opatowieckim parku.

Zebranie urozmaiciła wspólna herbata w przytulnej kawiarence Muzeum Historii Przemysłu.

Magdalena Krytkowska



W ubiegłym roku został zrealizowany kolejny film z cyklu Opatowska Videoteka. W filmie: Zebranie OSP

Pierwsza Komunia Św. 1992 r.

Otwarcie Wystawy Fortepianów i Pianin

8 marca w GOK

Opatowianin '92

Przedwojenne Sztandary Szkolne

Instalacja światłowodów

Wycieczka - Żelazowa Wola, Niepokalanów, Nieborów, Arkadia

Wianki

Zakończenie roku szkolnego klas VIII

Bal absolwentów.

Wszystkie filmy zrealizowane przez TPO można wypożyczyć w bibliotece.



Konkursy, konkursy, konkursy

"Nasi ulubieni poeci" - pod takim tytułem przebiegał konkurs recytatorski dla uczniów klas I-III, który odbył się w SP w Opatówku w listopadzie '93.

Piszę o tym z pewnym opóźnieniem, ale uważam, że wydarzenie to jest warte odnotowania, choćby ze względu na jego bohaterów.

Wśród utworów, które dzieci najchętniej recytowały, były wiersze Juliana Tuwima i Jana Brzechwy. Niektóre przedstawiono w formie inscenizacji.

Na podkreślenie zasługują wspaniałe kostiumy dzieci, rekwizyty, specjalnie przygotowane na tę okazję. Widać było przy tym pomocną dłoń mam.

Szanowne Jury pod przewodnictwem pani dyrektor szkoły H. Woźniakowej miało bardzo trudne zadanie, aby nagrodzić naprawdę najlepszych.

Ostatecznie, po długich obradach, ogłoszono werdykt. Spośród najmłodszych uczestników /I klasy/ najbardziej podobała się Marta Klibrówna /Ib/ w roli "Samochwały", II miejsce zajęli Bartek Frydrychowicz, Kasia Grzegorkówna i Magda Kwietniakówna /Ic/ za przedstawienie wiersza "Sum", III - Justyna Papieraska /Ia/.

W pionie klas drugich bezapelacyjnie wygrała ucz. kl. IIb - Hania Żywiołowska, która recytowała w całości "Pchłę Szachrajkę", bardzo podobała się też jej klasowa koleżanka Marcelinka Łańduchówna prezentując historię Grzesia kłamczucha i jego cioci, na III miejscu uplasowała się Lidka Gibusówna /IIc/

Wśród najstarszych uczniów tej grupy wiekowej dwa pierwsze miejsca przypadły w udziale reprezentantom kl. IIIc za inscenizację wierszy "Żuraw i czapla" /Dorota Bunclerówna, Kasia Iwasieczkówna, Mateusz Frydrychowicz/ oraz "Hipopotam" /Ola Adamczewska, Mateusz Frydrychowicz/. Miejsce III przyznało Ani Janikównie /IIIa/, która recytowała utwór pt. "Tydzień".

Wielkie brawa dla małych artystów! Być może dla niektórych deski szkolnej sceny będą początkiem wspaniałej kariery?

Elżbieta Rogozińska



Laureaci konkursu recytatorskiego z klas drugich



Laureaci konkursu recytatorskiego z klas trzecich



Recytuje Hania Żywiołowska



Jeszcze przed feriami zimowymi /20.01.br./ odbył się Turniej Wiedzy Technicznej. Na szczeblu gminnym udział wzięło 10 uczestników z Opatówka /n-el mgr inż. E. Wojciechowska/, 4 z Tłokini Wielkiej /n-el E. Gruszka/.

Zawodnicy musieli wykazać się znajomością wiedzy z zakresu elektroniki, elektrotechniki i elementów rysunku technicznego.

Do eliminacji rejonowych zakwalifikowało się 7 uczniów /wszyscy ze SP Opatówek/: Piotrek Kaźmierczak, Monika Drobnikówna, Łukasz Glinkowski, Konrad Bruś, Konrad Nowicki, Radek Ignasiak i Paweł Kołomecki.

16 lutego 1994 r. odbyły się zawody I stopnia VII Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z fizyki. Startowało w nich 10 uczniów /5 reprezentantów SP Opatówek, 3 SP w Tłokini Wielkiej, 2 SP w Rajsaku/.

Wyniki przedstawiają się następująco:

I miejsce - Paweł Macke /Tłokinia Wielka, n-el, mgr K. Glapowa/.

II miejsce - Marek Prus /Tłokinia Wielka/.
Sebastian Szczot /Rajsko, n-el mgr inż. J. Wegner/.

III miejsce - Piotr Kaźmierczak /Opatówek, n-el mgr B. Wrześniewska/.

Wkrótce odbędą się zawody na szczeblu rejonowym w Kaliszu. Trzymajmy kciuki za naszych reprezentantów!

Elżbieta Rogozińska

Ferie, ferie i po feriach

W czasie ferii zimowych, w dniach od 31 stycznia do 12 lutego 1994 roku, dzieci odpoczywały po wytężonej półrocznej pracy w szkole. Potrafiły zorganizować sobie wolny czas - czytały książki, oglądały audycje telewizyjne i filmy z kaset video, przebywały na świeżym powietrzu, realizując swoje zainteresowania sportowe.

Oprócz tego czekały na dzieci inne atrakcje. W Bibliotece Gminnej p. Barbara Sulwińska zorganizowała dla uczniów kl. I-IV gry i zabawy literackie. Dzieci rozwiązywały rebusy, zagadki, krzyżówki. Dla zwycięzców przygotowano drobne upominki. Ponadto odbyło się podsumowanie konkursu plastycznego pt. "Ilustrujemy baśnie i legendy kaliskie".

Uczestnicy konkursu spotkali się ze znanym pisarzem p. Eligiuszem Kor-Walczakiem, który opowiadał o dzieciństwie spędzonym w Opatówku i o swoim warsztacie pracy pisarskiej. Dzieci otrzymały kartki z wierszem o Opatówku i autografem pisarza.

Natomiast w Gminnym Ośrodku Kultury dzieci mogły pod opieką p. Mieczysławy Jaskułowej grać w tenisa stołowego.

Niektóre razem z rodzicami wzięły udział w wycieczkach do Łodzi na rewię na lodzie "Holiday on ice" i do Ostrowa Wlkp. na występy znanego zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze".

Komenda hufca w Opatówku zorganizowała dla dzieci zimowisko w Zakopanem. Komendantem była dh Krystyna Glapowa, zastępcą programowym p. Iza Marczakowa, drużynowym opiekującym się 20 osobową grupą dzieci ze Szkoły Podstawowej w Opatówku był Karol Matczak uczeń Technikum Ogrodniczego. Dzieci zwiedziły Dolinę Chochołowską, Kościeliską. Ogromnym przeżyciem dla dzieci było wejście do Jaskini Królowej Tatr i jazda kolejką linową na Gubałówkę. Górale zorganizowali dla dzieci kulig składający się z 17 sań z brzęczącymi pięknie dzwoneczkami.

Harcerze wzięli udział w festynie zorganizowanym z okazji rozpoczęcia Olimpiady Zimowej. Sztuczne ognie, zjazd narciarzy z pochodniami, ognisko, tańce i śpiewy góralskie dostarczyły dzieciom dużo wzruszeń.

To jeszcze nie wszystko. 30 dzieci odpoczywało w Słupi k/Kępna pod opieką nauczycielek, które zrezygnowały z własnego odpoczynku i społecznie pracowały z dziećmi. Kierownikiem obozu była p. Barbara Wrześniewska, a pomagały jej panie Elżbieta Wojciechowska i Renata Kliber. Ogromną atrakcją dla dzieci był basen z ciepłą wodą, w którym pływały 1,5 godziny dziennie. Poza tym dyskoteki, zabawy sportowe na sali gimnastycznej wypełniały czas dzieciom, a nocne alarmy były źródłem silnych wrażeń.

Jadwiga Warszewska

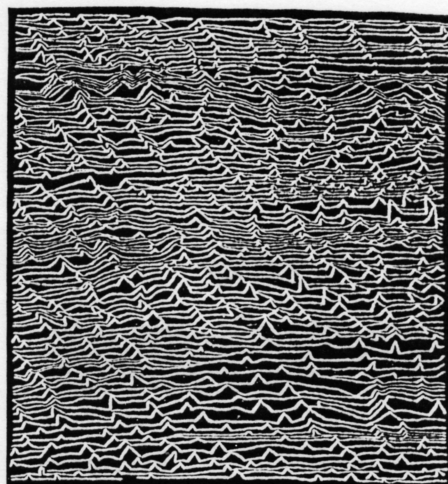


Formy i Wizje w Tkaninie Prof. Kazimierzy Frymark-Błaszczyk luty-marzec 1994

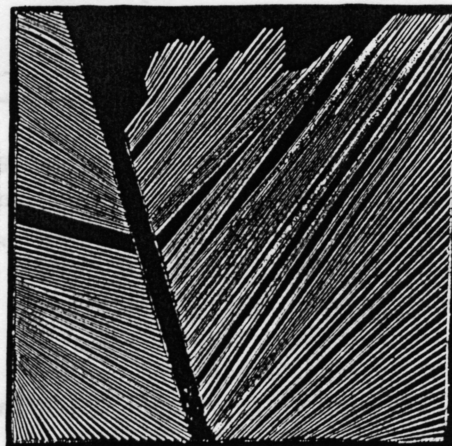
Muzeum Historii Przemysłu zaprasza na kolejną wystawę: "Formy i Wizje w Tkaninie Prof. Kazimierzy Frymark-Błaszczyk".

Artystka jest absolwentką Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Była głównym specjalistą d/s mody i wzornictwa w Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, zorganizowała Katedrę Dziewiarstwa w PWSSP, od roku 1987 jest profesorem tej uczelni.

Twórczość Prof. Kazimierzy Frymark-Błaszczyk jest znana w kraju i za granicą. Jej prace: gobeliny, dzianiny unikatowe i miniatury brały udział w 232 wystawach zbiorowych w Polsce i 29 krajach świata. Za swoją twórczość otrzymała szereg nagród i wyróżnień. Poniżej przedstawiamy 2 z 30 prac artystki prezentowanych na wystawie w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.



Gobelin + Sumak "ŚLADY"



Miniatura "GAŁĄŻ"